Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ. CZWARTEK 21 MARCA 1946 R. Nr 80 (276)

Wymiana depesz
między Prezydentem Bierutem i Prez. Trumanem
w sprawie przydziału zboża dla Polski

WARSZAWA. (PAP). Między Prezydentem KRN ob. Bolesławem Bierutem i Prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Trumanem miała miejsce następująca wymiana pism:

Jego Ekscelentcja A. Bliss Lane, ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Ekscelencjo. W związku z zapowiedzianym przez UNRRA zmniejszeniu dostaw żywnościowych dla Polski mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję o przekazanie jego Ekscelencji Prezydentowi Trumanowi następującego pisma Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta: „Premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce został powiadomiony przez dyrektora generalnego UNRRA o zamierzonych redukcjach kwot żywnościowych, a w szczególności zboża dla Polski. Powiadomienie to zaskoczyło Polskę, która znajduje się w szczególnie trudnym położeniu. Zapasy krajowe bez dostaw UNRRA skazałyby kraj na głodowe racje chleba, nawet w przypadku praktycznego ograniczenia zasiewów i pozbawienia zaopatrzenia ludności terenów najbardziej zniszczonych przez wojnę. To też zwracam się do Jego Ekscelencji z prośbą o okazanie współdziałania na terenie UNRRA i Combined Boards w kierunku zabezpieczenia Polsce pełnej realizacji tego minimalnego programu dostaw zboża, który został przez Polskę zgłoszony w wysokości 500 tysięcy ton, a w każdym razie nie uszczuplania poniżej 350 tysięcy ton, na które administracja UNRRA dała swoją zgodę. W dotychczasowych dostawach zboża z UNRRA Polska praktycznie nie uczestniczyła, dostawy te bowiem wyniosły trzydzieści kilka tysięcy ton. Minione półrocze doprowadziło do pełnego wyczerpania zapasów krajowych tak, że dziś jedynie import i to w zasadzie w rozmiarach poważniejszych od tych, które — jak można sądzić z informacji — UNRRA gotowa byłaby przydzielić, może częściowo złagodzić niezwykle ciężką sytuację. Równocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na niezmierną pilność sprawy ze względu na to, że wobec niedostarczenia przez UNRRA w lutym spodziewanych ilości zboża, łamie się stosowany w tej chwili system zaopatrywania i nawet ważne i wielkie ośrodki miejskie pozbawione są regularnego zaopatrzenia. Zważywszy na to, że w całości zapotrzebowania UNRRA kwota Polski stanowi zaledwie kilka procent, Rząd mój ma nadzieję, iż przy przyjaznym współudziale sojuszników potrzeby Polski, która tak dotkliwie ucierpiała wskutek wojny i rabunkowej okupacji niemieckiej zostaną uwzględnione w dostatecznej mierze. Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut.

„Korzystam z okazji aby ponownie zapewnić Jego Ekscelencję o moim głębokim szacunku. (—) Rzymowski.

W odpowiedzi wpłynęło następujące pismo:

Do ministra Spraw Zagranicznych Wincentego Rzymowskiego. Ekscelencjo, powołując się na notę Jego Ekscelencji (bez liczby) z dnia 19 lutego 1946 r. mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję, o przekazanie następującego pisma Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki do Jego Ekscelencji Bolesława Bieruta, Prezydenta Krajowej Rady Narodowej: „Panu Prezydentowi jest niewątpliwie wiadome, że UNRRA jest Organizacją Międzynarodową. Jakkolwiek Rząd Stanów Zjednoczonych uczestniczy w 72 proc. w funduszach UNRRA rząd USA nie kontroluje, ani też nie stara się kontrolować sposobu dysponowania tymi funduszami. Mam osobiście głębokie zrozumienie dla szczególnie ciężkiej sytuacji, w której znajduje się obecnie Rząd Polski pod względem zaopatrzenia w zboże na przyszłość. Powodowany tym zrozumieniem, jak i chęcią pomocy w miarę możliwości, porozumiałem się w sprawach poruszonych w Pańskim liście z naczelnym dyrektorem UNRRA. Jest napewno wiadome Rządowi Polskiemu, że ograniczenia w dostawach dla Polski, dokonywanych przez Narody Zjednoczone za pośrednictwem UNRRA nie są w żadnym wypadku zależne od tej organizacji. Powszechny światowy brak zboża jest tak wielki, że każdy kraj skazany na sprowadzenie zboża choćby i największy odczuwał jego niedostatek, może liczyć w najbliższej przyszłości na częściowe tylko zaspokojenie swoich potrzebach. Wszystkie kraje musiały wskutek ogólnego braku zboża zgodzić się na dotkliwe ograniczenia dostaw. Naczelny dyrektor UNRRA stwierdził wobec mnie, że kierownictwo UNRRA nie cofnęło się przed żadnym wysiłkiem, by zaspokoić z posiadanych zapasów potrzeby Polski w ramach kontyngentu Polsce przydzielonego. Zostałem poinformowany, że kierownictwo UNRRA nigdy nie ustalało jakiejś konkretnej ilości zboża, którą miałoby dostarczyć, ponieważ takie ustalenie byłoby sprzeczne z zasadami działalności tej organizacji i bezcelowe wobec faktu, że wysyłka jest w pełni zależna od ilości zboża oddanej do dyspozycji przez produkujące kraje.

Naczelny dyrektor UNRRA oświadczył, że nie szczędzi wysiłków, by zapewnić dostawy, które zaspokoiłyby potrzeby wszystkich krajów, zdanych obecnie na pomoc UNRRA, nadzieje na przyszłość są jednak bardzo zniżkowe i dostawy z pewnością spadną poniżej poziomu, który byśmy chcieli wszyscy osiągnąć". Korzystam osobiście ze sposobności, by ponownie zapewnić Jego Ekscelencję o moim najgłębszym poważaniu. (—) Artur Bliss-Lane.



WARSZAWA (PAP). Opuszczając terytorium Polski w dniu 20 marca br, Marszałek Józef Broz-Tito przesłał następującą depeszę pożegnalną:

Do Prezydenta KRN Bolesława Bieruta.

Przed opuszczeniem braterskiej i sojuszniczej Polski chcę Panu wyrazić moje najgorętsze podziękowanie za serdeczne przyjęcie, z jakim się spotkałem ze strony Pana i bratniego Narodu Polskiego. Ze specjalnym zadowoleniem skonstatowałem, że Polska prędko się odbudowuje z gruzów i spustoszeń, których dokonał faszystowski wróg i że wkrótce będzie ważnym czynnikiem w odbudowanej Europie. Przekonany jestem, że układ, który podpisaliśmy, jak również umowa kulturalna jeszcze w większym stopniu wzmocnią braterstwo i solidarność między Narodem Polskim i narodami Jugosławii.

Proszę przyjąć wyrazy mego szacunku i podziękowania za okazaną gościnność.

Premier Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii JÓZEF BROZ-TITO

Kuba żąda zwrotu baz morskich

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że minister spraw zagranicznych Kuby zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z żądaniem opuszczenia wyspy przez wojska amerykańskie i zwrotu baz zajętych w czasie wojny. Rząd Stanów Zjednoczonych odmówił, powołując się na to, że układ amerykańsko-kubański przewiduje, iż wojska USA opuszczą wyspę w terminie 6-miesięcznym po zakończeniu wojny. (Dotychczas prezydent Truman nie złożył oficjalnego oświadczenia o zakończeniu wojny). Prasa kubańska protestuje przeciwko odmowie zwrotu baz przez rząd USA i domaga się natychmiastowego opuszczenia terytorium wyspy przez wojska amerykańskie. Dzienniki podkreślają, że obecność wojsk amerykańskich zagraża suwerenności Kuby i jest wykorzystywana dla wywierania nacisku na demokratyczny rząd kubański. Następnie prasa zaznacza, że Stany Zjednoczone „prowadzą skandaliczną kampanię w związku z wydarzeniami w innych krajach", a jednocześnie odmawiają spełnienia słusznych żądań Kuby, i zwraca się do obywateli z apelem, by poparli rząd, który domaga się zwrotu baz i opuszczenia Kuby przez wojska amerykańskie.

—o—

Oświadczenie Bevina
w sprawie żołnierzy Andersa

LONDYN. (PAP). Minister spraw zagranicznych Ernst Bevin, oświadczył dziś w parlamencie, że zawarte zostało porozumienie w sprawie powrotu do Polski członków polskich sił zbrojnych, znajdujących się pod komendą brytyjską. Każdy żołnierz i oficer tych oddziałów otrzymał indywidualne oświadczenie ministra Bevina, określające stanowisko rządu brytyjskiego i stwierdzające, że rząd ten uważa, iż jest obowiązkiem każdego członka polskich sił zbrojnych zdecydować obecnie na powrót do Polski.

Przemawiając w parlamencie w tej sprawie minister Bevin powiedział m. in., oświadczyłem ostatnio w tej izbie, że będę wkrótce w stanie wyjaśnić kwestię polskich sił zbrojnych, znajdujących się pod komendą brytyjską. Nie będziemy zmuszać tych ludzi do powrotu do Polski, ale nie ukrywałem nigdy, że jest naszym głębokim przeświadczeniem, iż powinni oni powrócić do kraju i wziąć udział w jego odbudowie. Oddawna już podaliśmy do wiadomości członków polskich sił zbrojnych że oddane będą do dyspozycji tych, którzy pragną powrócić odpowiednie środki transportowe.

Niektórzy żołnierze polskich oddziałów, znajdujący się pod naszą komendą, korzystali z możliwości powrotu, lecz od samego początku czułem, że jedną z głównych przyczyn, która stała na przeszkodzie powrotowi większych ilości żołnierzy polskich był w ich mniemaniu brak pewności co do warunków, które czekają ich w kraju. Dlatego też rząd brytyjski od wielu miesięcy nalegał na to, by polski Rząd wyjaśnił warunki powrotu żołnierzy. Obecnie osiągnęliśmy porozumienie z polskim Rządem w tej sprawie i postanowiliśmy doręczyć odpowiednie oświadczenie w języku polskim każdemu poszczególnemu członkowi polskich sił zbrojnych. Żołnierze polscy otrzymają to oświadczenie w dniu dzisiejszym. Dodane do niego będzie drugie oświadczenie, pochodzące ode mnie i wyjaśniające stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie przyszłości polskich sił zbrojnych i ich członków. W oświadczeniu swym stwierdzam, że rząd brytyjski uważa treść oświadczenia Rządu polskiego na zadawalającą oraz uważa, iż jest obowiązkiem wszystkich członków sił zbrojnych zdecydować się teraz na powrót do kraju.

—o—

Enver-Pasza tworzy nowy rząd

MOSKWA (Tass). Z Tirany donoszą, iż premier Albanii gen. Enwer-Pasza złożył dymisję swoją i swego rządu na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Ludowego. Dymisja ta została przyjęta przez Zgromadzenie, które — w uznaniu zasług, położonych przez premiera Enwer-Paszę dla dobra Albanii, powierzyło mu misję tworzenia nowego gabinetu.

Niech żyje przyjaźń polsko-jugosłowiańska!

Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego i Marsz. Tito

Z okazji podpisania układu o przyjaźni i pomocy między Polską i Jugosławią Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka - Morawski wygłosił następujące przemówienie:

Podpisany przed chwilą układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Jugosławią jest niezwykle doniosłym aktem, otwierającym narodom naszym drogę do jak najbliższej współpracy wzajemnej w dziedzinie zarówno polityki międzynarodowej, jak i na terenie zbliżenia kulturalnego i gospodarczego.

Potrzeba bliższej współpracy obu państw na płaszczyźnie polityki międzynarodowej wynika przede wszystkim z doświadczenia przeżytego tak ciężko przez nasze narody podczas najazdu Niemców i ich sojuszników w minionej wojnie, która spowodowała nieobliczalne straty i zniszczenia gospodarcze, wykrwawiła najdzielniejsze warstwy naszej ludności, zadała niepowetowane ciosy wielowiekowemu dorobkowi kulturalnemu naszych narodów.

Możliwość powtórzenia się tego rodzaju ponownej napaści na nasze kraje, choćby nawet w mniej lub więcej odległej przyszłości jest dostatecznym bodźcem dla jak najgłębszego zacieśnienia już dziś współpracy obu państw w kierunku przeciwstawienia się tej groźbie, jeśliby ona miała stać się znów realna kiedykolwiek.

Podstawą ideologiczną współpracy naszych państw jest Karta Zjednoczonych Narodów i gorące dążenie ożywiające naszych obywateli, do utrwalenia pokoju w świecie po klęsce przeżytej wojny.

Wyniki zwycięstwa, osiągniętego w tak krwawym trudzie i przy niesłychanie wielkim wysiłku wszystkich narodów demokratycznych, sprzymierzonych przeciwko dziś pokonanym agresorom — mogą być jednak zaprzepaszczone częściowo lub nawet całkowicie przez nierozważną tolerancję w stosunku do pozostałych lub też odradzających się na nowo ognisk agresji oraz czerpiących z nich natchnienie do swych działań organizacji.

Naszym obowiązkiem, obowiązkiem narodów, które bardziej od innych ucierpiały na skutek wojny i okupacji hitlerowskiej, jest uczynić wszystko, co możliwe, aby agresja niemiecka nie powtórzyła się już nigdy, aby wszystkie rodzące się ogniska zostały całkowicie wygaszone. Naszym obowiązkiem jest doprowadzić do tego, aby wszystkie miłujące pokój narody wykorzystały wszelkie możliwości i sposoby zmierzające do utrwalenia pokojowej współpracy całej ludzkości.

Wierzę głęboko, że podpisany przed chwilą układ polsko - jugosłowiański stanie się poważnym wkładem w dzieło współpracy i bezpieczeństwa obu naszych narodów, a także przyczyni się poważnie do utrwalenia pokoju powszechnego.

Na przemówienie to odpowiedział Marszałek Tito następująco:

Podpisanie umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Ludową Federacyjną Republiką Jugosławii a Rzeczpospolitą Polską ma wielkie znaczenie dla obu krajów, dając wierny wyraz dążeniom obu tych krajów do pokojowej współpracy i rozwoju.

Umawa ta wyrosła z okresu ciężkich wysiłków obu naszych narodów.

Miliony zabitych i zamęczonych w obozach śmierci są najlepszym tego świadectwem. Zawarta umowa nie stoi w sprzeczności z duchem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ma ona na celu nie dopuścić do agresji imperializmu niemieckiego i tych sił, które by się doń przyłączyły, wyrażając nasze dążenia do stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Panowie! Jestem głęboko przekonany, że ten fakt historyczny umożliwi również naszym narodom współpracę gospodarczą i kulturalną i przyczyni się do utrwalenia demokracji w obu naszych krajach.

Niech żyje przyjaźń polsko - jugosłowiańska!

Niech żyje zaprzyjaźniona Rzeczpospolita Polska!

Pełny tekst układu polsko-jugosłowiańskiego

Poniżej podajemy tekst układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej, zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

„Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczpospolitej Polskiej z jednej strony i

Prezydium Narodnej Skupsztyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z drugiej strony

wyciągając wnioski z doświadczeń ubiegłej wojny, która na skutek agresji Niemiec i ich sojuszników wyrządziła ogromne spustoszenia zarówno w Polsce, jak i w Jugosławii,

pragnąc zacieśnić węzły odwiecznej przyjaźni, pomiędzy bratnimi narodami słowiańskimi obu państw, szczególnie wzmocnione i utrwalone w toku wspólnej walki o wolność, niepodległość i demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom w ubiegłej wojnie,

wychodząc z założenia, że umocnienie i pogłębienie przyjaźni między Polską i Jugosławią odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i będzie najskuteczniej służyło sprawie rozwoju kulturalnego i gospodarczego Polski i Jugosławii,

dążąc do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Jugosławii oraz powszechnego pokoju i bezpieczeństwa,

postanowili zawrzeć Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy i w tym celu wyznaczyli jako swych pełnomocników:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczpospolitej Polskiej, Premiera Rządu Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Edwarda Osóbkę - Morawskiego.

Prezydium Narodnej Skupsztyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Premiera Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito.

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. I. Każda z Wysokich umawiających się Stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej umawiającej się Stronie.

Art. II. W wypadku groźby dla pokoju i bezpieczeństwa jednego lub drugiego kraju Wysokie umawiają się Strony zobowiązują się konsultować się co do swego postępowania, podobnie jak w ważniejszych wypadkach, dotyczących interesów obu krajów.

Art. III. Jeżeli jedna z Wysokich umawiających się Stron zostanie w wyniku agresji wciągnięta w działania wojenne przeciwko Niemcom, bądź przeciwko państwu, które było z Niemcami sprzymierzone w ubiegłej wojnie, albo przeciwko jakiemukolwiek innemu państwu, które sprzymierzyłoby się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek formie z Niemcami, bądź z ich sojusznikiem w takiej agresji, druga Wysoka umawiająca się Strona udzieli jej natychmiastowej wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. IV. Układ niniejszy niczym nie uchybia zobowiązaniom, zaciągniętym przez obie Wysokie umawiające się Strony względem państw trzecich.

Wysokie umawiające się Strony będą wykonywały niniejszy układ w myśl Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i będą popierały wszelką inicjatywę, zmierzającą do usunięcia ognisk agresji i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Art. V. Układ niniejszy wchodzi w życie z dniem podpisania i będzie obowiązywał przez 20 lat.

Jeżeli nie będzie on wypowiedziany przez jedną z Wysokich umawiających się Stron przynajmniej na rok przed upłynięciem umownego terminu, będzie uważany za odnowiony na dalszy okres lat 5 i tak w dalszym ciągu.

Układ podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zostanie dokonana w Belgradzie w możliwie najkrótszym czasie.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzono w Warszawie dnia 18 marca tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego roku w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i serbsko - chorwackim, które są oba autentyczne".

Z upoważnienia
Prezydenta Krajowej Rady Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Premier Rządu Jedności Narodowej
EDWARD OSÓBKA-MORAWSKI

Z upoważnienia
Prezydium Narodnej Skupsztyny
Federacyjnej Ludowej Republiki
Jugosławii
(—) Premier Rządu i Marszałek Jugosławii
JÓZEF BROZ-TITO

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Szwajcarią

MOSKWA, (Tass). — Rozgłośnia moskiewska podaje do wiadomości, iż rządy radziecki i szwajcarski doszły do porozumienia w sprawie nawiązania przerwanych przed 22 laty stosunków dyplomatycznych między obydwoma krajami, jak również postanowiły dokonać w najbliższym czasie wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

Reuter donosi, iż pierwszą konsekwencją tego porozumienia będzie wysłanie przez Szwajcarię swoich przedstawicieli dyplomatycznych do Wiednia i Budapesztu.

Jarosław Hašek 33)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Natomiast kapelan wojskowy, Otto Katz, wygłaszał kazania, z których cieszyli się wszyscy.

Chwila była uroczysta, gdy izbę „szesnastkę" prowadzili do kaplicy w gaciach, ponieważ ubieranie tych więźniów połączone było z ryzykiem ich ucieczki. Ustawiano tych dwadzieścia par kalesonów, niby białych aniołów, tuż pod kazalnicą. Niektórzy z nich używali na niedopałkach papierosów i cygar, jeśli po drodze udało im się coś znaleźć. Rzecz prosta, że wobec braku kieszeni nie mieli gdzie schować znalezin i dlatego musieli spożywać je natychmiast.

Obok nich stali inni więźniowie garnizonu i cieszyli oczy swoje widokiem dwudziestu par kalesonów pod kazalnicą, na którą wchodził kapelan wojskowy, pobrzękując ostrogami.



Jedno z takich kazań tak wzruszyło Szwejka, że zapłakał i jął kułakiem ocierać łzy. Feldkurat zainteresował się tym faktem i po zejściu z ambony wezwał Szwejka do siebie.

— Przyznaj się łotrze, że beczałeś tylko tak sobie, dla kawału.

— Posłusznie melduję, panie feldkurat — rzekł Szwejk z wielką powagą, stawiając wszystko na jedną kartę—że beczałem naprawdę tylko dla kawału. Widziałem, że przy takim kazaniu brak jest jednego nawróconego grzesznika, którego pan feldkurat daremnie szukał. Chciałem panu feldkuratowi sprawić przyjemność, żeby pan nie myślał, a sobie chciałem sprawić uciechę, żeby mi ulżyło.

Kapelan spojrzał badawczo w prostoduszną twarz Szwejka.

— Zaczynacie mi się podobać—rzekł, siadając znowuż na stole. — Do którego pułku należycie? — Dostał czkawki.

— Posłusznie melduję, panie feldkurat, że należę i nie należę do dziewięćdziesiątego pierwszego pułku i że sam nie wiem, jak to ze mną właściwie jest.

— A za co tu siedzicie? — pytał kapelan, nie przestając czkać.

— Posłusznie melduję, panie feldkurat, że na prawdę nie wiem, za co tu siedzę, ale nie skarżę się na swój los. Ja mam już takiego pecha. Zawsze chcę wszystko zrobić dobrze, a w końcu wszystko obraca się ku złemu.

Kapelan uśmiechnął się i rzekł:

— Podobacie mi się na prawdę, muszę się o was zapytać pana audytora i dalej gadać z wami nie będę. Mam jeszcze dużo roboty. Kehrt euch! Abtreten!

Gdy Szwejk powrócił do swej rodzinnej gromady gatek pod kazalnicą, na wszystkie stawiane mu pytania, czego chciał od niego kapelan, odpowiedział bardzo sucho i zwięźle:

— Jest wstawiony.

Kapelan poszedł do audytora Bernisa.

Audytor śledczy Bernis był człowiekiem z towarzystwa, wytwornym tancerzem i rozpustnikiem, który w garnizonie nudził się straszliwie i pisywał niemieckie wiersze pamiątkowe, żeby ich mieć trochę na zapas. Był on jednym z najważniejszych ogniw całego aparatu sądu wojennego, ponieważ miał takie mnóstwo zaległości i taką gmatwaninę w aktach, że cały sąd wojenny na Hradczanach musiał mieć dla niego wyjątkowy szacunek. Gubił materiał oskarżający i musiał zmyślać nowy. Plątał sobie nazwiska, tracił wątek oskarżenia i snuł nowy, jak mu się akurat ubrdało. Dezerterów sądził za kradzież, a złodziei za dezercję. Wplątywał do tego wszystkiego i polityczne procesy, kombinowane na poczekaniu. Robił najrozmaitsze hokus-pokus, aby oskarżonym dowieść zbrodni, o jakich im się nawet nie śniło. Kombinował obrazy majestatu, a wymyślone przez siebie zdania zbrodnicze przypisywał zawsze komuś innemu, którego akta lub protokóły zagubił i zaprzepaścił w wiekuistym chaosie urzędowych akt i pism.

— Servus! — rzekł kapelan, podając mu rękę. — Jak się masz?

— Nie bardzo — odpowiedział śledczy audytor Bernis. — Pomieszali mi materiał i teraz sam diabeł tego wszystkiego nie rozwikła. Wczoraj wysłałem do sądu opracowany materiał, dotyczący jednego draba, oskarżonego o bunt, a wszystko odesłali mi spowrotem, twierdząc, że w tym wypadku nie chodzi o bunt, ale o kradzież puszki konserw. I jeszcze napisałem na fassykule niewłaściwy numer, ale jak to się stało, Bóg raczy wiedzieć.

Audytor splunął.

— Chodzisz jeszcze na karty? — pytał kapelan.

(d. c. n.)

Doniosła sprawa

Dyrekcja, Rada Zakładowa i organizacje partyjne firmy „I. K. Poznański" mogą się pochwalić wieloma sukcesami na każdym odcinku pracy. Tu są rozwiązywane zagadnienia, które w innych fabrykach są poważnym hamulcem we wzroście produkcji.

Od kilku tygodni czynna jest przy fabryce szkoła przemysłowa koedukacyjna, która wydatnie się przyczyni do podniesienia poziomu kwalifikacji nowoprzeszkolonych robotników. W najbliższych dniach będą już czynne kursy dla majstrów.

Pomimo tych rzetelnych wysiłków i tutaj znajdziemy jeszcze wiele niedociągnięć i braków których usunięcie podniosłoby znacznie zarówno wydajność pracy poszczególnego robotnika, jak i produkcję w całości.

Ostatnio wykonany plan produkcji uważany jest za zadawalniający. Tak jednak nie jest. Taka ocena byłaby słuszną osiem miesięcy wstecz. Obecnie wykonanie planu, albo nawet przekroczenie go nie jest już wystarczające.

Robotnicy, pracując ofiarnie i wykonując plan ponad normę, nie ze swojej winy nie produkują tyle metrów towaru, ile można by było wyprodukować, gdyby nie było różnych przeszkód. O tych przeszkodach hamujących realny wzrost produkcji mówi mi dyrektor naczelny firmy — tow. **Szczepański.**

— Przy tej okazji chcę podkreślić, że robotnicy naszej fabryki, zwłaszcza fachowcy, w stu procentach **wywiązują się ze swoich** obowiązków. Ale na pytanie, czy to już jest maksimum wydajności pracy robotnika, muszę szczerze odpowiedzieć, że nie.

Realna ilość towarów przy tej samej wykonanej normie może być o wiele większa. Do obecnego stanu przyczyniają się różne przeszkody, które należy i można usunąć.

W pierwszym rzędzie przeszkodą, i to poważną są postoje spowodowane brakiem różnych chemikalii i dodatkowych przedmiotów, koniecznych w produkcji. Robotnik nie może stracić, gdy postoje są nie z jego winy, więc godziny postoju są zapisywane, a faktycznie produkcja jest z tego powodu o wiele mniejsza. Postoje są w pierwszym rzędzie z braku barwników.

Poza tym w podniesieniu wydajności pracy hamuje zła UNRR-owska bawełna, która jest bez porównania gorsza od sowieckiej, którą w swoim czasie otrzymaliśmy. Obecnie z UNRRA otrzymujemy starą zleżałą bawełnę. Brak również łoju, krochmalu i gumy arabskiej.

Dla postronnego, dla laika, ta sprawa wydaje się bardzo błaha. A w rzeczywistości tak nie jest. Bez łoju i dobrego krochmalu jest bardzo trudno pracować. **Jestem pewien, że przy pierwszym wysiłku możemy otrzymać i łój i krochmal. Łój trzeba koniecznie przywieźć z zagranicy, krochmal z fabryki w Chełmie.**

Ja wiem, że niejeden na to odpowie, że to się tylko lekko mówi, ale zrobić to trudniej. Wiemy o tym. My tu na swoim odcinku też urzeczywistniamy, zdawałoby się, niemożliwe rzeczy — jak to się mówi: „stajemy na głowie".

Ale tego samego domagamy się od wszystkich uczciwych obywateli. My — mówi tow. Szymański na naszym terenie, dzień po dniu, w każdej minucie powtarzamy naszym robotnikom: musimy produkować jak najwięcej, nic nam nie może być przeszkodą.

Faktem jest, że mamy do 60 procent przeszkolonych robotników, którzy pracują, nie uciekając, jak to się zdarza w innych fabrykach. Tworzymy szkoły, kwalifikujemy nowe siły. Są jednakże przeszkody, których my własnymi siłami nie jesteśmy w stanie usunąć.

Jeśli chodzi o wydajność pracy, należy podkreślić, że ogromne znaczenie ma stosunek majstrów do produkcji. Niestety, na razie stan obecny jest niezadawalniający.

Brak jest dobrych fachowców - demokratów. Niektórzy starzy fachowcy, majstrowie po większej części na tyle interesują się produkcją, o ile dotyczy to wykonanej normy.

Majster jest premiowany punktami nie od ilości wykonanej realnie produkcji, ale od wykonanej przez ogół robotników normy. Ten system źle się odbija na produkcji.

Majster, któremu nieobojętne są losy zniszczonego kraju, a takich jest wielu, niezależnie od tego systemu punktowego stara się uczciwie i lojalnie wszystko robić, by jak najmniej było postojów.

Są jednakże i tacy majstrowie, dla których ilość wyprodukowanych towarów jest zupełnie obojętna. Tacy majstrowie przyczyniają się do wielkich strat ogólnopaństwowych.

Lekką ręką piszą postoje, nie robiąc żadnego wysiłku, by zbadać, czy rzeczywiste są te postoje, czy nie możnaby uruchomić maszynę o wiele wcześniej itd. Tracą z tego powodu również dobrzy, uczciwi robotnicy. Dla wyjaśnienia podaję przykłady faktyczne zaczerpnięte od członków Rady Zakładowej:

W bardzo wielu wypadkach, stwierdził to zresztą sam dyrektor — tow. Szczepański, wykwalifikowana, stara robotnica, która rzetelnie pracuje, otrzymuje mniej punktów od tych, które o wiele mniej pracują. Wiemy, że wielu nowoprzeszkolonych robotników nie jest tak przywiązanych do swej pracy, jak starzy robotnicy, którzy w ogóle nie rozumieją, jak można lekceważyć pracę.

Tym właśnie lekceważącym swoją pracę robotnikom wielu majstrów pisze godziny postoju niekiedy zupełnie bezpodstawnie. Stwierdzamy z całą pewnością, że produkcja w ramach wykonanej normy może być o wiele wyższa.

Z tego prosty wniosek: System premiowania punktami majstrów należy zmienić.

Premiowanie punktami majstrów powinno się odbywać na podstawie realnie wykonanej produkcji, a nie normy. Oczywista, należy uwzględnić rzeczywiste niezawinione przez majstra postoje.

Również procent normy wykonywanej przez robotników ostatnio stanął na martwym pukcie. Najwyższa norma produkcji dochodzi do 130 procent. To znaczy większość dociąga do tej normy, za którą otrzymuje się 11 punktów.

Tym zagadnieniem powinny się zająć związki zawodowe i wszystkie fabryczne organizacje partyjne, młodzieżowe i kobiece.

Aktyw firmy „I. K. Poznański' wykazuje wielką żywotność w swej pracy na różnych odcinkach. Trzeba przyznać, że warunki robotników tej fabryki są na lepszym poziomie, aniżeli w każdej innej. Sprawa kwalifikacji, pracą kulturalna i społeczna — wszystko jest w tej fabryce zrobione w miarę możliwości pod kątem potrzeb robotnika i państwa.

To też względnie łatwo udałoby się postawić właściwie również sprawę produkcji. Kilkaset aktywistów partyjnych i młodzieżowych powinno swoim przykładem wskazać robotnikom, że trzeba wszystkie niepotrzebne przerwy w pracy likwidować. Nie tyle majster robotników, ile robotnicy majstrów powinni pilnować i będą pilnować, aby nie było postojów, jeśli obie strony będą w tym materialnie zainteresowane.

Słusznym by było, aby dyrekcja, tak samo, jak zwołuje narady techniczne, zwoływała również narady najbardziej uświadomionych robotników partyjnych i bezpartyjnych, narady wyłącznie służące sprawom produkcji.

Aktyw robotniczy i dyrekcja firmy „I. K. Poznański", które wiele zagadnień rozwiązały już pozytywnie, znajdą niewątpliwie właściwe praktyczne rozwiązanie i dla tej ważnej sprawy, rozwiązanie, które może następnie znaleźć zastosowanie w całym przemyśle.

B.

Przemysłowcy niemieccy przygotowują się do odwetu

Niemcy jeszcze są potulne. Jawnie nie **podnoszą głowy.** Jednak coraz więcej objawów świadczy o tym, że od dawna, odbywa się skryta robota zmierzająca do szukania ponownej okazji do odegrania się po ostatniej klęsce — trzecią próbę „wielkiej rozgrywki" o supremację nad Europą i nad światem. Jako o narzędzie do tego — chodzi im, rzecz oczywista, o utrzymanie swego przemysłu w takim stanie, **aby w odpowiednim momencie mógł odegrać właściwą rolę.**

Niemcy potrafią politykować ze zwycięzcami. Stosunek ich do Anglosasów to odwieczny kompleks niższości fagasa, który wprawdzie zbuntował się wobec pana, lecz teraz... chciałby „swoje błędy naprawić...".

Wysiłek powojennych Niemiec zmierza do **tego, aby przekonać aliantów, iż pragną płacić za popełnione grzechy,** ale pod warunkiem, żeby — miały czym płacić.

Czymże jednak będą płaciły, jeśli zwycięzcy odbiorą im przemysł? Dzięki unieruchomieniu jego są w nędzy.

Niedawno 34 senatorów w U. S. A. zwróciło się do prezydenta, jak pisze „Nowoje Wriemia" wychodzące w Moskwie, z żądaniem podwyższenia racyj żywnościowych w Niemczech. **Bo... spuchną z głodu.**

Wprawdzie naród jugosłowiański, który w czasie ostatniej wojny wykazał tyle bohaterstwa, otrzymuje zaledwie 950 kaloryj dziennie na osobę (niemcy do 1500), ale czymże jest jakiś zapoznany „Slawe" w porównaniu z niedawnym „herrenvolkiem"? Dopóki nie pozwoli się niemcom samym zarabiać (rzecz jasna — że przemysłem) nie wolno dopuścić...

Koneksje wielkich, międzynarodowych finansów **działają.** Wszak w ciągu ostatnich 100 lat robiło się nie jeden wspólny interesik kapitału połączonego — z Ameryki z niemieckim. Czy, aby te dziesiątki lub setki milionów pełnowartościowych dolarów, lub funtów, umieszczonych w przemyśle, mają wylecieć w powietrze razem z wysadzonymi fabrykami? Okazuje się raptem, że — „głodne Niemcy", ani rusz nie mogą wytrzymać z przyznanymi im przez Komisję Kontrolującą 5,8 milionami ton stali. Mimo iż w r. 1932 produkowali zaledwie 5,5 milionami ton, a zużyli.. 3,5 mil. ton.

Teraz żądają przynajmniej... 12 mil. ton. Naturalnie — nie sami. Przez przyjaciół. Za pośrednictwem „życzliwych dusz", które łagodnie i spokojnie, lecz stale perswadują, że przecież... stalą niemiecką trzeba (i to najszybciej) pomóc narodom zniszczonym przez wojnę.

Humerystycznie brzmią zapewnienia adwokatów niemieckich za granicami b. Rzeszy: — „niszczyli, niechaj teraz odbudowują swoim żelazem...".

Inne zabiegi zmierzają do ocalenia dla Niemiec — przemysłu chemicznego. Chodzi o zachowanie osławionej IG Farbenindustrie, która tak wielką rolę odegrała w zmilitaryzowaniu b. Rzeszy w czasie ostatniej wojny.

Proteguje ją 200 zagranicznych, poza Niemcami, działających filii tego olbrzymiego koncernu i ...tyleż dyrektorów, związanych ściśle i serdecznie z pognębionymi przemysłowcami niemieckimi.

Wszak nie bez kozery dotychczas w samej tylko Szwecji istnieje 233 przedsiębiorstw rządzonych przez mniej lub bardziej „zneutralizowanych" Niemców. W Swajcarii 214. W Hiszpanii 112. W Portugalii 58. W Argentynie 98. W Turcjii 35.

Co robiło to całe towarzystwo w czasie minionej wojny? Dla kogo pracowało?

Teraz — opiekuje się Niemcami. Tworzy — „towarzystwa" samarytańskiej pomocy dla b Rzeszy, szepcząc na ucho: nie ustawać w działaniu. Świat i zwycięscy zmęczeni.

Za kilka lat machną ręką. Będziecie myśleć o... odwecie. Znowu zarobimy.

No i Niemcy, tj. kapitalizm niemiecki świetnie orientuje się w sytuacji.

Niedawno przejęto korespondencję tajną b. prezesa dyr. f-my Schring (drugiej po IG Farbenindustrie). Pisał: — „...przewiduję wiele możliwości... Za 3 lata, zapewne potrafimy zacząć czerpać zyski, wtedy aktualna będzie' sprawa dewaluacji naszego kapitału".

Stanowisko jasne.

Niemcy grają w tej chwili wielką kartę o zachowanie przemysłu, jako środka odwetowego. Świat winien być czujny. Tym bardziej my — wraz z całą rodziną ludów słowiańskich. **Julian Podoski.**

OFIARY.

Zamiast kwiatów z okazji imienin dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ob. Józefa Gajewskiego, Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Związku Zaw. Prac. Inst. **Ubezp. Społ. przeznaczyła na pomoc zimową sumę zł. 2.081. —**

***

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przeznaczyła na pomoc zimową z funduszów własnych sumę zł. 50.000. —

***

Na odbudowę pomników — pracownicy Spółdzielni stolarskiej „Młot", Nowomiejska 6 złożyli 300 zł (trzysta złotych).

Na odbudowę pomników — pracownicy i robotnicy „Głosu Robotniczego" składają zł 1.730. Na ten sam cel Redakcja „Głosu Robotniczego" 2.000 zł.

MARIUSZ

M. Pagnola w Teatrze Powszechnym TUR

Właściwie widzi się Zelwerowicza, kiedy on schodzi ze sceny robi się pusto i zimno. A przecież rzecz dzieje się w upalnej Marsylii, za oknami port pełen zaduchu ryb i muszli i stary dymiący stateczek, przewożący pasażerów na drugą stronę. To wszystko jest niezawodnie w sztuce i ani przez chwilę nie możemy w to uwierzyć na scenie. Postacie, przesuwające się w tle, to poprzebierani na maskaradę Arabowie i Malajka z pretensjonalnej rewii.

Teatr TUR-u ma skłonność do tłumienia nastroju. Niedawno przytrafiło się to „Świerszczowi za kominem", zadeptanemu widocznie przez Tekeltona przed rozpoczęciem przedstawienia. Teraz padł ofiarą Marjusz. Jeżeli sens sztuki leży w tęsknocie za przygodą, za bezkresną wolnością, to chcielibyśmy chociaż przez chwilę zdać sobie sprawę, że warto tęsknić, że Marjusz nie jest bezmyślnym lekkoduchem, który poświęca dla błahego urojenia miłość dziewczyny.

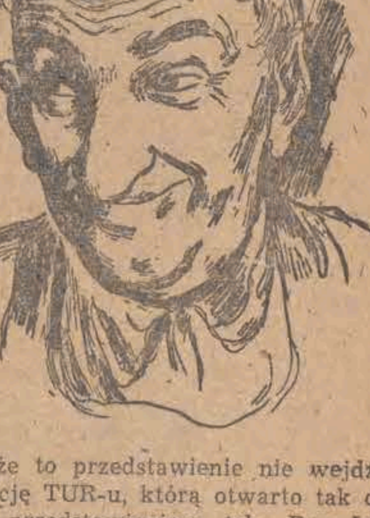
Zresztą ta miłość także brzmi nieszczerze, agresywna Fanny kokietuje na przemian Marjusza i Panissa zbyt wytrawnie, jak na młodą dziewczynę, która w końcu potrafi się zdobyć na najwyższe wyrzeczenie, zgodzić się na wyjazd ukochanego.

Z wszystkich postaci może jeden włóczęga Flądra zdobywa się w scenie modlitwy na przekonywujące akcenty.

Jesteśmy prawie zaskoczeni. Więc naprawdę tak kocha się morze, więc naprawdę dotknięcie stopą pokładu daje tyle szczęścia?

Ale ani Zelwerowicz, ani Fidler nie wypełnią pustki papierowego romansu. Możnaby powiedzieć, że w samej sztuce anegdota miłosna narysowana jest najsłabiej, że trudno ożywić banalne słowa wyznań, ale mnie się wydaje, że ta naiwność dialogów leżała w zamierzeniu autora, że jest celowa.

Sztuka niezbyt głęboka, jest dobrze skrojona, znać w niej tradycję francuskiej komedii, tradycję lekkości i wdzięku. Sądzę, że to przedstawienie nie wejdzie w tradycję TUR-u, którą otwarto tak ciekawym przedstawieniem, jak „Pan Jowialski".



A teraz jeszcze raz... właściwie widzi się tylko—Zelwerowicza.. **J. Szancer.**

Jak myśli i czuje wieś polska

Zakończył swe obrady Zjazd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi

Zakończył swe obrady Zjazd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi. W wyniku porozumienia międzypartyjnego uniknięto niepotrzebnej i jątrzącej walki wyborczej. Wystawiono jedną listę kandydatów do Zarządu Wojew. i ta lista jednomyślnie przeszła: W nowym Zarządzie PPR, SL i PSL otrzymało po 3 miejsca, PPS otrzymała 1 mandat, a jedenasty delegat jest bezpartyjnym chłopem.

Należy się zająć oceną tego niewątpliwie doniosłego faktu politycznego, który ma znaczenie nie tylko dla naszego województwa, ale również dla całego kraju.

Cóż się okazało na Zjeździe?

Raz jeszcze okazało się, że niektórzy przywódcy PSL domagający się dla siebie 75 procent mandatów do sejmu, domagający się monopolu na wieś polską znajdują się na wsi w mniejszości. Okazało się raz jeszcze, że Związek Samopomocy Chłopskiej najpotężniejsza organizacji wsi polskiej jest domeną wpływów partii demokratycznych. Ilość delegatów idących za PPR, SL i PPS wielokrotnie przewyższa ilość stronników PSL. Słabość PSL w terenie, którą już wykazał Krajowy Zjazd Samopomocy Chłopskiej w Warszawie uzewnętrzniła się raz jeszcze na Zjeździe Wojewódzkim w Łodzi. Okazało się, że mit o P. S. Lowskiej większości na wsi coraz żwawszym krokiem oddala się w krainę humoru i satyry.

Drugim rysem charakterystycznym, który uwydatnił Zjazd jest fakt, że bardzo wielu — jeśli nie większość związanych ze wsią członków i działaczy PSL, absolutnie nie solidaryzują z rozbijackimi metodami przybyłych z Londynu i londyńskim „duchem" przesiąkniętych przywódców,

Więcej! Okazało się, że nawet duża część aktywu i działaczy PSL w skali wojewódzkiej uważa za słuszne iść w porozumieniu z innymi partiami demokratycznymi i nie chce iść na rozbijackie burdy i demonstracje, jakie w Warszawie na Zjeździe Krajowym Związku Samopomocy Chłopskiej aranżował „sam" p. Mikołajczyk, a pragnie rzeczowej współpracy w zakresie gospodarczym, organizacyjnym i politycznym i dążenia te są tak silne, płyną z tak szczerych intencji chłopów do utrzymania jedności narodu, że przełamują rozbijackie instrukcje PSL-owych „gór".

To stanowisko łódzkich działaczy PSL-owskich z jednej strony uwarunkowane zostało przez uczciwe podejście wielu tutejszych działaczy do aktualnych potrzeb wsi i narodu, a z drugiej niewątpliwie umocnione zostało przez unaocznienie im faktycznego układu sił i słabości PSL w terenie.

Takie są fakty. I ileby „Gazeta Ludowa" nie złościła się, ileby sobie nie wypraszała, ileby razy nie powtarzała za panią matką bajeczki „o prowadzenie za rączkę", ileby razy nie zaklinała się, że nie ma w PSL rozdźwięku pomiędzy „londyńską" górą, panami i paniami w futrach i brylantach spośród ostatniej rekrutacji, a masa autentycznych chłopów i starych ludowych działaczy, uczestników walk z sanacją i okupantami — rozdźwięki te są i pogłębiają się.

Więcej muszą się pogłębiać, bo trudno przypuszczać aby chłopi chcieli spokojnie przyglądać się temu jak panowie „londyńscy" przywódcy przeszachrowują interesy chłopów i interesy Polski, wrogom chłopów i ludu: Raczkiewiczom, Andersom, Arciszewskim i ich protektorom zagranicznym, rekinom obcego kapitału.

Trzeba stwierdzić gwoli całkowitej jasności obrazu, że pewna niewielka część delegatów PSL-owskich nie była zadowolona z powodu realizowania wspólnej listy międzypartyjnej, i uniknięcia walk wewnętrznych.

Ale byli to przeważnie PSL-owcy z rocznika 1946, mało, albo zgoła nic nie mających wspólnego z tymi bojowymi tradycjami Stronnictwa Ludowego z lat 1934—39, na które to tradycje tak często lubią się powoływać przywódcy PSL-u. O niektórych z wyżej wspomnianych mówią, że to zgoła sanacyjne endeckie czy NSZ-owskie „wtyczki".

Tym to PSLowcom najnowszego chowu obce i wrogie są tradycje antyfaszystowskie walki ruchu ludowego jak obca i wrogą jest im wogóle sprawa ludu pracującego. Wierzymy jednak, że uczciwi PSLowcy potrafią się od sanacyjnych „wtyczek" szukających dla siebie gniazdka w ruchu PSLowskim wyraźnie odciąć, tak jak odcięli się od nieodpowiedzialnych poczynań swych przywódców na Ogólnopolskim Zjeździe Samopomocy Chłopskiej.

W Warszawie na Zjeździe jeden z chłopów kpiąc tak oto przemawiał:

„Pan Mikołajczyk żąda 75 procent mandatów dla siebie — to mało. Przecież on musi oddać mandaty byłym obszarnikom, musi dać mandaty fabrykantom, musi część mandatów odstąpić spekulantom. Cóż się więc w końcu dla niego zostanie. Stanowczo należy mu się więcej" — przywódcy PSLu zostali wyśmiani.

W Łodzi przedstawiciele PSLu w szczególności ob. Balcerzak i niektórzy inni stanęli na gruncie współpracy z partiami bloku demokratycznego przyjęli zasadę równorzędności co do miejsc w Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej — i uzyskali tyle, ile im się należy na podstawie ich rzeczywistych wpływów.

Za to ich spotkać może płacz i zgrzytanie zębów w obozie ludzi dnia wczorajszego, a wyrazy pełnego uznania wśród mas robotniczo-chłopskich. Sądzimy, że i w przyszłości będą śmiało i konsekwentnie kroczyć po drodze utrwalenia jedności ludu, jedności narodu. Bo droga jedności, którą wskazuje nasza partia, Polska Partia Robotnicza i wszystkie partie bloku stronnictw demokratycznych, a więc PPS, SL i SD — to jedyna droga do skończenia z bandytyzmem, likwidacji nędzy, do możliwie szybkiej odbudowy gospodarczej, to jedyna droga do zaprowadzenia ładu, spokoju bezpieczeństwa życia i mienia obywateli do może powolnej, ale stałej poprawy ich warunków życiowych, do utrwalenia bezpieczeństwa naszych granic wobec zakusów niemieckich, suwerennych praw naszego narodu i trwałego pokoju.

P. S. Już po napisaniu artykułu wpadło mam w ręce sprawozdanie „Gazety Ludowej" ze Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi. Robiąc dobrą minę do złej gry „Gazeta Ludowa" tak tłumaczy odmienne od pana Mikołajczykowego w Warszawie zachowania się PSL-owskich delegatów na Zjeździe w Łodzi:

„Odpowiedź jest prosta: Do Łodzi przyjechali sami chłopi i ci pokazali, że mimo różnic partyjnych można na wielu odcinkach pracy działać zgodnie... A może również dlatego, że w woj. łódzkim wybory delegatów na zjazd regionalny zostały przeprowadzone rzetelnie i chłopi z PSL mieli dostatecznie silną reprezentację".

To prawda — do Łodzi nawet przyjechali spośród delegatów z PSL przyjechali sami chłopi, a nie jak to było w Warszawie, że wśród towarzyszącej p. Mikołajczykowi kohorty wiernych opuszczającej salę „Romy" wielu czuło się nie swojo w ad hoc skrojonych sukmanach i w „chamskim" towarzystwie im nie pachniało. Ale nie w tym sprawa. Cenne jest wyznanie „Gazety Ludowej", że PSL miał na Zjeździe w Łodzi, dostatecznie silną reprezentacje". Będziemy może niedyskretni, ale stwierdzimy tu fakt, że owa „silna reprezentacja" daleka była od żądanych przez p. Mikołajczyka 75 procent, to jest trzech czwartych delegatów. Będziemy chyba niedalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że owa „silna reprezentacja", z której „Gazeta Ludowa" wyraża taką radość oznaczała w praktyce na Zjeździe mniej niż 1/6 (jedną szóstą) obecnych delegatów.

Wybitny pisarz rosyjski — Czechow, opowiada w jednej ze swych nowelek o podoficerskiej żonie, która sama siebie wychłostała. Wydaje się, że coś podobnego przydarzyło się tym razem i „Gazecie Ludowej".

Pretensje pod niewłaściwym adresem

Kto złamał umowę moskiewską?

Opublikowany w prasie list NKW PSL, który został przedłożony w czasie rozmów odnośnie bloku wyborczego, zawiera zarzut, iż umowa moskiewska nie jest wykonywana. Nie powracalibyśmy do tej sprawy, bo odpowiedzi udzielili już przywódcy PSL i PPR w liście ogłoszonym w prasie, gdyby nie „Gazeta Ludowa", która przed kilkoma dniami znowu powtarza ten zarzut.

Tym razem nie mamy wcale zamiaru karcić organu PSL. Wręcz przeciwnie. Uważamy, że przypomnienie poszczególnych punktów umowy moskiewskiej jest nie tylko na czasie, ale co więcej inicjatywę tę należy powitać z pełnym uznaniem.

Przypomnijmy sprawy najbardziej zasadnicze.

Umowa została zawarta po to, aby zjednoczyć w lojalnym współdziałaniu i współpracy obóz, który opierał się na manifeście P.K.W.N. z ruchem reprezentowanym przez pana Mikołajczyka i Kiernika. Umowa została zawarta po to, aby pan Mikołajczyk i ci jego koledzy, którzy wejdą do rządu, wzięli na siebie pełną odpowiedzialność, wynikającą z faktu uczestniczenia w Rządzie Jedności Narodowej — taką samą odpowiedzialność jaką wzięli na siebie przedstawiciele wszystkich innych ugrupowań zasiadających w rządzie.

Cała linia postępowania pana Mikołajczyka od chwili gdy przyleciał do nas z Londynu, dowodzi jasno, że całą tę umowę traktował on jako okazję dla rozpoczęcia roboty, która z wyżej wymienionymi zasadami nie miała nic wspólnego. Pod płaszczykiem stronnictwa „rządowego", które utworzył po dokonaniu rozłamu w ruchu ludowym, zaczął pan Mikołajczyk organizować siły polityczne wrogie demokracji, które nigdy nie miały u nas możności wypłynąć na powierzchnię życia. Siły te decydują dziś w PSL i majoryzują elementy ludowe.

Przywódcy PSL mimo że przecież Stronnictwo to miało swoich przedstawicieli w Rządzie i powinno czuć się współodpowiedzialne za kierowanie Państwem, z miejsca zrezygnowali z tej „niewdzięcznej" roli i woleli raczej jadać słodki chleb opozycji.

W świetle tego wszystkiego wyraźnie widzimy, że dla grupy londyńskich działaczy umowa moskiewska była tylko pretekstem, była tylko próbą zalegalizowania w Polsce zbankrutowanej polityki londyńskiej, której pan Mikołajczyk był przez tyle lat gorliwym wykonawcą. Polityka ta nigdy nie mogła by zdobyć w Polsce praw obywatelstwa. Przeciwnie. Z polityką tą związane jest tyle błędów, tyle ciężkich przewinień — których nie będziemy tu wyliczać — że już to samo przekreślało ją moralnie w oczach narodu.

Pan Mikołajczyk zdobył dla swej grupy prawo obywatelstwa w Polsce na kredyt, uzyskał możność działania przez zapowiedź, że pragnie razem ze swoimi ludźmi włączyć się do ogólnonarodowego wysiłku i ciągnąć po trudnej drodze wóz demokratycznej Polski. Pan Mikołajczyk nie spełnił obietnicy. Nadużył dane mu na kredyt zaufanie i złamał tym samym umowę moskiewską.

Można by na tym stwierdzeniu skończyć i nie dyskutować dalej. Jest wszakże jeden szczegół, który warto przypomnieć. I tu znowu wyrazić musimy uznanie dla „Gazety Ludowej", że zdobyła się na odwagę zaznajomienia z tym „drobnym" szczegółem również swoich czytelników.

Jest prawdą, że umowa przewidywała 6 miejsc w rządzie dla przedstawicieli ruchu ludowego. Jest prawdą, że zarezerwowano dla przedstawiciela tego ruchu stanowisko pierwszego ... KRN. Jest prawdą, że mo... ...rski, Pawlicki, zesurze Najwyższej Izby ...i i Krysiak. wa, o wiceprezydentach, ...stanowisku prezesa Państwowego Banku Rolnego, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i o wielu innych rzeczach. Tylko małe „ale".

Wszystkie te stanowiska obsadzić miało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, do którego pan Mikołajczyk ze swoją grupą miał wejść. Umowa mówi wyraźnie o Stronnictwie Ludowym i tylko o Stronnictwie Ludowym. O żadnym PSL-u mowy tam nie było.

Jeśli pan Mikołajczyk zdecydował się na dokonanie rozłamu w Stronnictwie Ludowym, jeśli zdecydował się na tworzenie nowego ugrupowania pod inną firmą, to niechaj ponosi konsekwencje tego kroku i wszelkie pretensje kieruje pod własnym adresem.

Andrzej Kubacki.

Wieści z całego kraju

CENNE OBRAZY ZOSTAŁY PRZEKAZANE MUZEUM NARODOWEMU

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki przekazał do Muzeum Narodowego w Warszawie obrazy: „Pastuszka" Axentowicza, „Portret wieśniaka" Bauera oraz „Głowę mnicha" włoskiego malarza Guardabassi'ego. Obrazy te odnalezione zostały na „czarnych rynkach" miast zachodnio - pomorskich i zostały skonfiskowane. Nie ulega wątpliwości, że cenne te dzieła sztuki Niemcy zrabowali w czasie wojny, przewożąc je na teren Pomorza Zachodniego.

WALKA Z NADUŻYCIAMI W KOLEJNICTWIE.

Sąd Wojskowy PKP. skazał Bonka Franciszka, dyżurnego ruchu St. Środek, za pośrednictwo w sprzedaży 2 beczek śledzi skradzionych z transportu UNRRA. Bonk został skazany na 2 lata więzienia. Po trzy lata więzienia otrzymali: Mistrzak Jan i Łobeda Antoni, strażnicy na stacji Dobron, oskarżeni o sprzedaż skradzionego węgla w ilości 1700 kg. Po 6 lat więzienia otrzymali: Dura Stanisław i Piasecki Adam, strażnicy st. Łódź Fabryczna, oskarżeni o dokonanie kradzieży z zaplombowanego wagonu 18 sztuk białego płótna.

LIKWIDACJA NIEBEZPIECZNEJ BANDY RABUNKOWEJ.

Milicja Obywatelska i Urząd Bezpieczeństwa przeprowadziły w okolicach Rawy Mazowieckiej energiczną akcję, w wyniku której udało się zlikwidować bandę złożoną z 11 rabusiów, którzy z bronią w ręku zaopatrzeni w dużą ilość amunicji i łomów zależnych, dokonali 13 napadów.

NOWY TRANSPORT POLSKICH REPATRIANTÓW PRZYBYŁ DO SZCZECINA

Do Szczecina przybył transport 491 Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Repatrianci ci przewiezieni zostali przez władze brytyjskie samochodami. W tych dniach spodziewane są dalsze transporty repatriantów.

ORGANIZACJA WCZASÓW

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Lublinie poczyniła starania, celem zorganizowania domów wypoczynkowych dla robotników lubelskich w Nałęczowie. Do chwili obecnej robotnicy lubelscy korzystali z domów wypoczynkowych w Spale, Zakopanem, Józefowie k/Otwocka, przy czym pokrywali koszty pobytu w wysokości 20 procent.

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Łodzi, Oddział Karny, podaje do publicznej wiadomości, że:

R. 812/45 Irmgarda Helena Potrzebowska, l. 29, Paryska 16;
„ 1090/45 Ertel Irma, ur. Kreczy, l. 50, Karolewska 7;
„ 1209/45 Edward Ryszard Frantzke, l. 60, Legionów 59;
„ 1660/45 Aurelia Eneminger, l. 50, 11-go Listopada 30;
„ 1827/45 Hesse Juliusz Otton, l. 53, Różana 3;
[redacted] Hoffman Olga ,ur. Celmer, l. 51, Lipowa 14, m. 34;
„ [redacted]5 Taute Anna Joanna, l. 52, Gdańska 123, m. 4.
„ 1956/45 Milsch Ewald, l. 54, Wólczańską 137;
„ 1960/45 Drews Karolina Leokadia, urodz. Szulc, l. 70, Miła 5 ,m. 4;
„ 1963/45 Krauze Otton Aleksander, l. 67, Pabianicka 47;
„ 1965/45 Kühn Robert, l. 62, Przejazd 6;
„ 196[illegible]/45 Kühn Gustaw, l. 71, Sienkiewicza 40;
„ 1970/45 Wenske Melida, l. 58, Orla 9, obecnie Dolna Grupa, poczta Górna Grupa, pow. Świecie;
„ 1975/45 Weingaertner Gustaw Herman, l. 72, Radwańska 7;
„ 1976/45 Horn Leokadia, ur. Braune, l. 68, Przejazd 31;
„ 1977/45 Wilmańska Wanda Ida, ur. Kelm, l. 57, Wólczańska 91;
„ 1979/45 Graf Aleksandra, l. 69, Ludwiki 28;
„ 1980/45 Arndt Stefania Bolesława, l. 25, Magistracka 9;
1981/45 Makowska Adela, l. 42, ur. Sima, Przejazd 51;
„ 1982/45 Makowski Jan, l. 54, Przejazd 51;
„ 1983/45 Preisentanz Olga, ur. Ranke, l. 66, Ludwiki 28, m. 7;
„ 1984/45 Preisentauz Edyta, l. 32, Ludwiki 28;
„ 1991/45 Spruch Anna, ur. Fitze, l. 56, Srebrzyńska 101;
„1993/45 Prożek Heliodora, l. 24, Marysin — Czaneckiego 28;
„ 1995/45 Kurc Irena, l. 25, Ogrodowa 28;
„ 1998/45 Zygmunt Römer-Rzymski, l. 33, Radogoszcz, Al. Kościuszki 26;
„ 1199/45 Rzymski Józef, l. 45, Szosa Zgierska 105;
[illegible]002/45 Hain Lidia ,ur. Eichler, l. 39, Włodzimierska 5;
„ 2003/45 Gessner Otto, l. 64, Kilińskiego Nr. 24/26;
„ 2004/45 Klose Ella Ida ur. Miller, l. 64, Gdańska 110;
„ 2005/45 Klose Alfons, l. 67, Gdańska 110;
„ 2006/45 Weisner Alicja, ur. Berndt, l. 52, Gdańska 47;
„ 2007/45 Golda Eugenia, ur. Szumpich, l. 52, Lipowa 83;
„2009/45 Bretschneider, l. 69, Nawrot 91;
„ 2010/45 Szwarc Helena, ur. Gross, l. 31, Dygasińskiego 10;
„ 2011/45 Abel Anna Helena, l. 64, Legionów 14;
„ 2014/45 Zybert Oswald, l. 58, Sanocka 31;
„ 2016/45 Świątczak Anna Maria, ur. Ohl, l. 54, Wysockiego 19a;
„ 2017/45 Sztajnert Teresa Genowefa, ur. Świątczak, l. 25, Wysockiego 19a;
„ 2018/45 Kurzawa vel Kurza Franciszek, l. 62, Jasna 10

i wpisani do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli w 1945 r. wnioski o rehabilitację.

W związku z tym i na podstawie art. 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17/45, poz. 96), wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły natychmiast Oddziałowi Karnemu Sądu Grodzkiego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 13.

Łódź, dnia 15 marca 1946 r.

Przewodniczący Oddziału Karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi — Sędzia
Wł. Wiszniewski

TYDZIEŃ ZBIÓRKI KSIĄŻEK DLA ŻOŁNIERZA

W dniach od 17 do 24 marca br. odbędzie się tydzień zbiórki książek dla Czytelni Domu Żołnierza w Łodzi.

Zbiórkę przeprowadzają członkowie Zw. Harcerstwa Polskiego, Tow. Un. Rob., ZWM, oraz Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Osoby zbierające książki posiadają upoważnienia wydane przez Kierownictwo Domu Żołnierza.

Książki składać można bezpośrednio w sekretariacie D. Ż. przy ulicy Daszyńskiego 34, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polsk. przy ul. Piotrkowskiej 97 oraz w sekretariatach wyżej wymienionych organizacyj.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Dziś o godzinie 19 ‚ELEKTRA‘ Jana Girau doux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza po raz 28 w znakomitym wykonaniu: Góreckiej, Kossobudzkiej, Małynicz, Rachwalskiej, Kreczmara, Łapińskiego, Śródki, Świderskiego i Woszczerowicza, reżyserii Edmunda Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej. W piątek PIERWSZA ROCZNICA OTWARCIA TEATRU W. P., w Łodzi. O godzinie 17-ej wielki koncert arii operowych i pieśni w wykonaniu najznakomitszej polskiej śpiewaczki EWY BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie MARIUSZ w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza w roli Cezarego, należącej do najświetniejszych w jego repertuarze, Świetna komedia, zawierająca naprzemian arcywesołe i pełne sentymentu sceny z życia portu marsylskiego cieszy się stale wzrastającym powodzeniem. Role Mariusza i Fanny grają naprzemian Andrzej Łapicki i Justyna Karpińska oraz Czesław Wołłejko i Halina Czengery. W niedzielę dwa przedstawienia o godzinie 15 i 19. Początek przedstawień punktualnie o godzinie 19, koniec o godzinie 22 min. 10.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie wielkie widowisko muzyczne Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. TRZEJ MUSZKIETEROWIE z udziałem całego zespołu „SYRENY chóru i baletu począt. przedstawienia o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „ICH CZWORO” Gabryeli Zapolskiej z MIRĄ ZIMIŃSKĄ w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz 15-ej.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 16 do 31 marca Premiera nowego programu z 4 Asami na czele. Początek codziennie o godzinie 19.15, w niedzielę i święta o godzinie 16.15 i 19.15.

STANISŁAW SZPINALSKI W FILHARMONII

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 12 w poł. wystąpi w Filharmonii z własnym recitalem najwybitniejszy pianista polski, który wykona imponujący program złożony z utworów: Bacha, Beethovena, Chopina, Liszta, Debussy'ego Paderewskiego, Albeniza i Szeligowskiego.

Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza 20.

LUDOMIR RÓŻYCKI W FILHARMONII

W piątek, dnia 22 bm.,o godz. 20-ej odbędzie się wielki koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego. W programie wspaniały poemat symfoniczny „Anhelli”, Polonez uroczysty, Suita charakterystyczna oraz fragmenty z baletu „Pan Twardowski”.

Orkiestra pod osobistym kierownictwem kompozytora. Jako solistka wystąpi Stefania Różycka, żona kompozytora. W jej wykonaniu usłyszymy szereg pieśni z orkiestrą.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk”, Narutowicza 20.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

W Centr. Rob. Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243, w sobotę 23 marca o godz. 19. Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia” daje premierę romantycznej komedii muz. „KRÓL WŁÓCZĘGÓW” z Kazimierzem Dembowskim w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz chór ,balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni, ul. Piotrkowska 102-a. Od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
(Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich Czworo”

EWA BANDROWSKA - TURSKA W ŁODZI

Najznakomitsza polska śpiewaczka EWA BANDROWSKA - TURSKA wystąpi w piątek w sali Teatru W. P. o godzinie 17-ej w WIELKIM KONCERCIE ARII OPEROWYCH I PIEŚNI. Jest to ostatnia gościna świetnej śpiewaczki w Łodzi przed wyjazdem jej na gościnne występy do Moskwy i Belgradu.

Koncert obudził olbrzymie zainteresowanie. Kasa Teatru W. P. sprzedaje bilety codziennie od godz. 10 do 14 oraz od 16 do 19-ej.

Koncert EWY BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ zbiega się z pierwszą rocznicą otwarcia Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, przypadającą w nadchodzący piątek.

W KLUBIE PICKWICKA

Klub Pickwicka, Traugutta 6 (wejście przez hotel), dn. 21.III 46, o godz. 19-ej dyskusja na temat „Współczesność Mickiewicza”.

Ostrzeżenie

Wobec stwierdzenia, że poszczególni Obywatele w Łodzi i okolicach korzystają samowolnie z prądu bez wiedzy i zgody Elektrowni Łódzkiej, Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc., pod Zarządem Państwowym, ostrzega zainteresowanych, że korzystanie z energii elektrycznej i włączanie do sieci może odbywać się jedynie po uprzednim zgłoszeniu urządzeń elektrycznych i załatwieniu związanych z tym formalności.

Ostrzegamy, że wszystkich samowolnie korzystających z prądu będziemy ścigali z całą bezwzględnością jako szkodników dobra społecznego.

Jednocześnie wzywamy wszystkich Obywateli, korzystających z energii elektrycznej bez wiedzy i zgody Elektrowni Łódzkiej, do zgłaszania swych urządzeń elektrycznych i podpisania umów w Elektrowni, Łódź ul. Ign. Daszyńskiego (dawniej Przejazd) Nr. 58, Wydział Instalacyjny.

Łódź, dnia 16 marca 1946 r. ELEKTROWNIA ŁÓDZKA.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Łódź-Powiat, seria a, Nr.31050 na nazwisko Najdra Władysława, r. 1920, syna Antoniego.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Jaworskiego Zygmunta, Murarska 30.

ZGUBIONO legit. służbową nauczycielską Wilmańskiej Jolanty, Warszawska 11.

SKRADZIONO palcówkę, legit. służbową, leg. Zw. Zaw. i inne dokumenty Sztajnszprych Marii. Stare-Rokicie, Fredry 10.

ZGUBIONO niemiecką kartę pracy i kartę rejestracyjną z RKU Piesiakowskiego Edwarda Nowe-Rokicie, Piłsudskiego 9.

ZGUBIONO legit. B. P. i zaświadczenie z U. Ł. Grabowicz Mirosławy, 11-go Listopada 58, m. 20.

ZGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną z RKU i kartę wyrównawcza Jacha Tadeusza. Kraszewskiego 20, m. 25.

SKRADZIONO metrykę urodzenia, zaświadczenie z gminy żydowskiej, zaswiadczenie z Oświęcimia i inne dokumenty. Rozen Abram, Południowa 21, m. 6.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, wyciąg z Ksiąg Ludności, metrykę urodzenia i świadectwo ukończenia kursów rzemieślniczych. Kaźmierczak Stanisława, Kopernika 45 ,m. 14.

ZGUBIONO legit. tramwajową Domzalskiego Zygmunta, Piotrkowska 92.

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenty: legit. służbową i legit. partyzancką Maziarczyka Piotra, Więzienie, Kraszewskiego 1/5.

SKRADZIONO: legit. służbową wydaną przez Państwowy Monopol Spirytusowy; legit. pracowniczą ,wydaną przez KEŁ. Legit. wydaną przez PPR Szafrańskiej Anieli. Ogrodowa 38.

ZGUBIONO legit. służbową M. O. i zezwolenie na broń Królaka Bronisława, Łęczyca, Ozorkowska 12.

UNIEWAŻNIA się zgubione: legit. szkolną i Czerwonego Krzyża Sadowskiej Haliny.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną ,palcówkę, 4 punkty i inne dokumenty Jersak Stanisławy, Zelów, Kościuszki 19.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: nakaz mieszkaniowy ,dowód tożsamości, legitymację Zw. Zaw., wydane na nazwisko Szylit Uszer, Łódź, Piotrkowska 19.

UNIEWAŻNIAM patent wyst. 7. 3. br. na wyrób i sprzedaż materiałów włókienniczych Piskorskiej Heleny, Pabianice, Orla 55.

SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Tomasik Marii, Al 1-go Maja 48, m. 10.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną Kocha Zygmunta, Zagajnikowa 85.

JASTRZĘBSKIEJ Jadwidze skradziono kartę rozpoznawczą i kartę wyrównawczą. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Srebrzyńska 89, m. 39.

Kronika Łódzka

Konferencja dyrektorów

Komitet Łódzki PPR. w porozumieniu z towarzyszami (Rasowski, Grzelak, Ambroziak, Sędziwy, Korzec, Zając i Ciecierski) zwołuje ogólną konferencję wszystkich dyrektorów fabryk, wydziałów i instytucji przemysłowych, członków PPR. na czwartek dnia 21 marca rb. o godzinie 16-tej w lokalu własnym przy ulicy Wólczańskiej 17.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Łódzki Komitet PPR.

Kupony żywnościowe z kart za miesiąc marzec ważne do 25 bm.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że wszelkie karty zaopatrzenia (żywnościowe, węglowe, naftowe, mleczne i inne) należy bezpośrednio po ich otrzymaniu:

1) zaopatrzyć w nazwisko, imię i adres posiadającego

2) zarejestrować w odpowiedniej Spółdzielni lub składzie.

Stosowanie się do powyższego leży we własnym interesie posiadającego karty.

Zwraca się ponownie uwagę, że realizowanie kuponów z kart żywnościowych z danego miesiąca trwać będzie tylko do 25 każdego miesiąca, po upływie tego terminu realizowanie kuponów uskuteczniane nie będzie.

Równocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina wszystkim zainteresowanym, że wszelkie zapotrzebowania na miesiąc następny należy składać w Wydziale od 15 do 25 każdego miesiąca.

ZE SPORTU

U sportowców b. f. Hoffrichtera

Dyrektor fabryki — popularnym piłkarzem

Zakłady włókiennicze b. f. Hoffrichtera przy ul. Żeromskiego pracują od wczesnego poranka do zmroku. Warczą wrzeciona, stukają czółenka krosien. Przy warsztatach pochylone postacie, pochylone postacie w biurach. Duża sala świetlicy na pierwszym piętrze budynku administracji świeci pustkami. Cicho, nieśmiało ktoś wybrzdąkuje jednym palcem na pianinie swą ulubioną melodię. Poza tym nie ma tu nikogo. Świetlica ożywia się dopiero po skończonej pracy, rozbrzmiewa gwarem, śmiechem i... stukotem celuloidowej piłeczki, gdyż jest ona miejscem zebrań wszystkich, a więc i sportowców, którzy mają tutaj do swej dyspozycji stół pingpongowy.

Sport w b. fabryce Hoffrichtera nie ogranicza się jednak tylko do sportu typowo świetlicowego, jakim jest ping-pong. Sport u Hoffrichtera ma troskliwego opiekuna w osobie dyrektora fabryki, popularnego piłkarza ob. Rzemigały, tak często podziwianego przez nas na meczach ZZK. Nic też dziwnego, że pracownicy zakładu mając dyrektora sportowca, mają również swój własny klub sportowy: „Przebój".

— Powstał on na jesieni roku ubiegłego — informuje nas z radością, że wreszcie zainteresował się ktoś ich klubem, jeden z członków założycieli ob. Latusek Władysław, którego odrywamy na chwilę od warsztatu pracy.

— Dokładnie było to 10. października ub. roku — dodaje — gdy ob. Rzemigała, Ruta i ja, postanowiliśmy założyć własny klub sportowy. Na pierwszym zebraniu było nas zaledwie 12 osób, a ob[illegible] ma już sekcja piłki nożnej liczy 7[illegible]

— Nie mamy wprawdzie butów[illegible] nam również i kostiumów, ale jakoś sobie radzimy. Największą naszą troską jest brak własnego boiska. Mamy przy fabryce odpowiedni plac, ale niestety, jest on wydzielony z terenu fabrycznego i nie mamy prawa nim dysponować.

— Pierwszy mecz nasza drużyna piłkarska, która jest już zgłoszona do rozgrywek o mistrzostwo klasy B, rozegrała w tym sezonie, w ubiegłą niedzielę w Pabianicach z drużyną PTC. Przegraliśmy 0:1, ale porażką bynajmniej nie zraziliśmy się. Był to przecież pierwszy nasz mecz i to w dodatku na obcym boisku.

Piłkarze, jak się dalej informujemy od kierownika sekcji ob. Latuska przygotowywują już apel do Zarządu Miejskiego z prośbą o pozwolenie wykorzystania terenu poniemieckiego byłego właściciela fabryki, na urządzenie własnymi siłami boiska piłkarskiego. Mamy nadzieję, że prośba sportowców zakładu Hoffrichtera przez Zarząd naszego miasta zostanie załatwiona przychylnie i piłkarze „Przeboju" już w niedługim czasie będą trenowali pod okiem swego wytrawnego trenera Chojnackiego na własnym boisku.

Poza najliczniejszą sekcją piłkarską RKS „Przebój" będzie posiadał w krótkim czasie jeszcze inne sekcje. W trakcie „montażu" znajdują się bowiem sekcje gier sportowych męska i żeńska oraz sekcja tenisowa.

O realizację tych projektów starać się już będzie nowy zarząd, który został niedawno wybrany w osobach ob. ob. Malczewskiego, Niedzielskiego, Ustowskiego i Chojnackiego.

Nowo założonemu klubowi fabrycznemu życzymy pomyślnego rozwoju i aby wszystkie trudności zdołał pokonać jak na „Przebój" przystało — przebojem, ale fair.

Z. Kr.

Gdzie będą mieszkać i stołować się

uczestnicy bokserskich mistrzostw Polski

Przygotowania organizatorów bokserskich mistrzostw polskich są w pełnym toku. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zapewnił już sobie kwatery dla zawodników. Zawodnicy zamiejscowi rozmieszczeni będą w hotelach Polonia i Savoy oraz w Domu Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Zawodnicy stołować się będą w YMCA.

W obozie treningowym, który jak podawaliśmy, odbędzie się bezpośrednio przed mistrzostwami (od 25 bm. do 3 kwietnia), nie wezmą udziału zawodnicy Geyera i Zjednoczone. Zawodnicy ci trenować będą w swych salach.

Niebieski ptak w roli dyrektora fabryki

Władze bezpieczeństwa położyły kres karierze „dyrektora" Mirowskiego

Już w najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi proces „dyrektora" fabryki pończoszniczej w Aleksandrowie (Firma Heischebott) 50-cio letniego **Michała Mirońskiego**, oskarżonego o popełnienie malwersacji na szkodę państwa w wysokości ponad milion złotych.

Miroński, dawny czynny **działacz „Sokoła" w Aleksandrowie, wróciwszy z Niemiec — „zgłosił się" natychmiast do pracy.** Zwykła „robota" nie odpowiadała mu, **wyrobił więc sobie „dyrektorstwo"** w wyżej wspomnianej fabryce pończoszniczej.

Dowiedziawszy się od robotników, że inny fabrykant aleksandrowski, niejaki Wilhelm Prochowsky — zmagazynował we wsi Bugaj, pow. ostrowskiego 560 **kg przędzy kamgarnowej i kilkaset tuzinów pończoch — Miroński przybył do Bugaja i występując w roli „upoważnionego" — przywłaszczył sobie wspomniane zapasy.** Przędzę przerobił na pończochy, spieniężył je i za uzyskane w ten sposób sumy począł dalej „pracować na własną rękę".

Posiadając „grube pieniądze" począł żyć na wielką skalę, udzielając nawet postronnym osobom pożyczek.

Pewnego dnia pracownicy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa **przytrzymali transport kosztownych pończoch,** wieziony z Aleksandrowa do Łodzi. „Kupcy" zeznali, że towar pochodzi od Mirońskiego. Natychmiast wdrożone **śledztwo ujawniło w mieszkaniu Mirońskiego kilkaset kilogramów kradzionej przędzy oraz przygotowane do dalszej wysyłki pończochy.**

Ponadto w chwili kontrolowania ksiąg firmowych stwierdzony został **niedobór 640 tysięcy złotych w kasie, 311 tuzinów par pończoch oraz kilkaset kg przędzy.**

Miroński tak się zaplątał w „niezdrowe" dla niego operacje finansowe że **już wkońcu nie wiedział co jest państwowe, a co „jego własne". Księgował rachunki „lewe" jako prawdziwe i naodwrót.**

Ogółem suma jego nielegalnego zarobku dochodzi do półtora miliona złotych.

Niespodziewanie władze bezpieczeństwa przerwały „karierę" tego niebieskiego ptaka.

Co grają w kinach?

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 69) „SZARY LORD".

„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 106) „SZARY LORD".

„WISŁA" (Przejazd 1) „ADRIA" ul. Marszałka Stalina 1) — „TRZECH PRZYJACIÓŁ" Nadprogram: „LATAJĄCA BOMBA V. I."

„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — „ROBIN HOOD".

„GDYNIA", (Przejazd 2) „NIEWIDZIALNY WRÓG".

„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — „NIEWIDZIALNY WRÓG"

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „HEL (Legionów 2-4) „CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA"

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) „ZBIEG S. QUENTIE".

„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „SIÓDME NIEBO"

„TATRY" (Sienkiewicza 40) — MANEWRY MIŁOSNE".

„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — „PENSJONARKA".

„BAJKA" (Franciszkańska 31) — „SKRZYDLATY DOROŻKARZ"

„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „OJCOWIE i DZIECI".

„ROMA" (Rzgowska 84) — „BIAŁY MURZYN"

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"

„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „WESOŁY PROGRAM"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel" „Przedwiośnie", „Roma", rozpoczynają seanse pół godziny [illegible]

Koks na karty węglowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty węglowe okresu zimowego sprzedawany będzie koks w cenie 90 zł. za 100kg. w składach sprzedaży opału włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej:

Na karty węglowe Wg. 1 na odcinek Nr. 10 po 50 kg. koksu.

Na karty węglowe Wg. 2 na odcinek Nr. 10 po 50 kg. koksu.

Kto dziś i jutro otrzyma mleko

W dniu dzisiejszym, czwartek 21 marca mleko na kartki będzie sprzedawane w sklepach rejonu 7 i 10 oraz z rejonu 9 w sklepach: 74 — Kresowa 31, 75 — Pograniczna 44, 96 — Ludwiki 7 i 78 — Wólczańska 119.

Jutro w piątek 22 marca mleko będzie sprzedawane w sklepach 1 i 2 rejonu.

Dyżury aptek:

Chądzyńskiej — Piotrkowska 165,

Głuchowskiego — Narutowicza 6,

Kowalskiego — Rzgowska 147,

Wójcickiego — Napiórkowskiego 41,

Kahanego — Limanowskiego 91.

WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH W C.R.D.K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że z dniem 1-go marca b. r. otwarta została wypożyczalnia sztuk teatralnych.

UWAGA PIEKARZE!

Dnia 21 marca 1946 r. (czwartek), odbędzie się zebranie wszystkich piekarzy, członków i sympatyków PPR, o godz. 17-ej, w lokalu Dzielnicy Śródmiejska-Prawa PPR, przy ulicy Gdańskiej Nr 75. Stawiennictwo obowiązkowe.

PODZIĘKOWANIE

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" dziękuje tą drogą ob. ob. Broniewskiemu i Lerskiej za honorowy udział w akademii poświęconej 75-ej rocznicy Komuny Paryskiej.

CZWARTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 20
Wyciąć i zachować

Lekkoatleci łódzcy zaproszeni do Szczecina

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie dla lekkoatletów łódzkich na święto sportowe, jakie odbędzie się w Szczecinie dnia 12, 13 i 14 kwietnia. Zarząd ŁOZLA postanowił skorzystać z zaproszenia i w tym celu wezwał kluby, aby do dnia 5 kwietnia przedłożyły zarządowi ŁOZLA listy kandydatów, których by chcieli wysłać do Szczecina.

Zapaśnicy ŁKS-u jadą do Bydgoszczy

W sobotę wyjeżdż[illegible]cja ŁKS-u, która w ubiegłą niedzielę pokonała w Krakowie RKS Legia 4:3, na mecz rewanżowy z bydgoskim Zrywem, Zryw — mistrz Pomorza przegrał z ŁKS-em w Łodzi 3:4.

ŁKS do Bydgoszczy jedzi[illegible]składzie następującym: Kubat, Łaz[illegible] Matusiak, Tomczyk, Glińs[illegible]

Przed sezonem

Sezon lekkoatletyczny w Łodzi rozpocznie się 14 kwietnia, biegiem naprzełaj 3 kilometry na stadionie ŁKS-u. W biegu wezmą udział zawodnicy zgłoszeni w ŁOZLA, oraz młodzież szkolna i organizacje młodzieżowe.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia sezonu, do dnia 8. kwietnia sędziowie lekkoatletyczni winni zarejestrować się, celem otrzymania nowych legitymacyj, oraz nominacyj sędziowskich u sekretarza ŁOZLA, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 113

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08099